

# Jakubowski, Kazimierz

---

## Niektóre problemy rozwoju życia kulturalnego Płocka

---

Notatki Płockie 6/19, 32-35

---

1961

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych oraz w kolekcji mazowieckich czasopism regionalnych [mazowsze.hist.pl](http://mazowsze.hist.pl).

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Nowa nauczycielka z zapalem wzięła się do pracy, lecz po roku na skutek krzywdzącej polityki personalnej ówczesnego inspektoratu szkolnego w Płocku — została przeniesiona do szkoły powszechnej nad Wisłą, co uważano wtedy za degradację. Mimo to uczyła z wielkim zamiłowaniem i podniosła wysoko w swojej szkole, w „powszechniaku” — poziom nauczania rysunków. Dla zdolnych uczniów urządziła bezinteresownie dodatkowe lekcje. Płocczanie, którzy byli kiedyś jej uczniami, dziś jeszcze wspominają swoją dawną nauczycielkę rysunków życzliwie i z wdzięcznością.

Od 1924 roku po dłuższej przerwie zaczęła znów malować; do pracy zachęcił ją urok Płocka. Towarzystwo Naukowe Płockie urządziło w 1931 roku wystawę obrazów Heleny Jawniszko; wystawa cieszyła się zainteresowaniem społeczeństwa płockiego i uznaniem fachowców. Artystka jednak niechętnie rozstawiała się ze swymi pracami, zrażona tym, że często proponowane ceny nie pokrywały nawet kosztów oprawy.

W roku 1932 Helena Jawniszko przeszła na emeryturę i osiadła w swoim domku, który z trudem wybudowała niedaleko szosy z Płocka do Płońska i w którym w parę lat potem — dnia 15 grudnia 1935 roku — zmarła.

Ciężkie warunki materialne, z którymi borykała się przez całe życie, nie pozwoliły jej na całkowite poświęcenie się sztuce i na wyjazdy zagranicę w celu dalszego studiowania. Mimo to namalowała jeszcze wiele obrazów olejnych i akwarel przedstawiających widoki Płocka. Należała ona do tych malarzy, którzy z wielką cierpliwością odtwarzają świat zewnętrzny, dbając bardzo o formę i wykończenie. Dziś niektórzy uważają, że tego rodzaju spo-

sób malowania jest w historii malarstwa okresem zamkniętym, skończonym — wobec wielkiego rozwoju fotografii. Dawne jednak obrazy, takie, jakie malowała Helena Jawniszko, zachowały urok obcowania artysty z pięknem, które go otaczało.

Niektóre obrazy płockie, malowane przez Helenę Jawniszko, posiadają wartość nie tylko artystyczną, lecz także dokumentalną, np. widok nie istniejącego obecnie teatru płockiego, wjazd na most drewniany od strony Radziwia, stara chata w Radziwiu. Jeśli chodzi o tematy płockie, sztuka Heleny Jawniszko nawiązuje do dawnych tradycji, utrwalonych np. w widokach starego Płocka Karszowieckiego oraz w widoku góry Tumskiej Wojciecha Gersona, znajdujących się w muzeum w Płocku. Podobnie jak u tamtych malarzy, Płock w obrazach naszej malarki jest jeszcze cichym, spokojnym, nieco sennym, prowincjonalnym miastem, o którym się będzie kiedyś mówiło, że tak wyglądał przed przemianą, jaką przyniósł mu nowoczesny przemysł naftowy, wyrosły w jego okolicy.

Druga wojna światowa zniszczyła w znacznej części dorobek malarski Heleny Jawniszko: prace jej uległy rozproszeniu lub zniszczeniu. Ocalały tylko nieliczne i nie najważniejsze obrazy olejne i akwarele jej pędzla, będące w posiadaniu córki zmarłej artystki, Bronisławy.

Twórczość Heleny Jawniszko, malarki rozmiłowanej w pięknie Płocka, zasługuje na przypomnienie, tymbardziej, że po jej śmierci trudno wskazać artystę-malarza, który by tak często malował widoki Płocka oraz w tylu obrazach utrwał wielki urok naszego miasta.

KAZIMIERZ JAKUBOWSKI

## NIKTÓRE PROBLEMY ROZWOJU ŻYCIA KULTURALNEGO P Ł O C K A

Żyjemy i działamy w okresie zbliżającego się szybkimi krokami rozkwitu ekonomicznego Płocka, dzięki unerwieniu ziemi mazowieckiej roponośnym rurociągiem. W dziejach Płocka jest to nowy okres — okres intensywnego uprzemysłowienia. „Płock z ciasnych podwórek, małej miejsciny ma stać się w najbliższych pięciu latach miastem o 70 tysiącach mieszkańców w rozszerzonych granicach administracyjnych” — czytamy w różnych publikacjach.

Stosunkom płockim, kulturze płockiej, jej blaskom i cieniom poświęcono już wiele miejsca na łamach różnych pism, publikacji oraz sporo czasu w audycjach radiowych. Pod adresem pewnego zastoju w rozwoju życia kulturalnego Płocka wysuwano wiele uwag. Nieprzychylnie oceny prasy nie przyczyniały się jednak do mobilizacji sił społecznych na tym

odcinku ale i nie zdołały ostudzić zapалу niektórych grup i jednostek, pracujących w dziedzinie kultury. Na tym tle zarysowała się potrzeba stworzenia właściwego klimatu do tego rodzaju pracy. Chodziło w niej przede wszystkim o przełamanie niechęci, izolacji z okresu, kiedy to ludzie chowali się w domu jak w fortecy; chodziło o wzmożenie nurtu prac naukowych i kulturalno-oświatowych z związku z Millenium i przyszłym rozwojem Płocka w oparciu o petrochemię.

Cechy charakterystyczne poprzedniego okresu to rozbijanie się społeczeństwa płockiego na grupy, warstwy, klany, kółka brydżowe, towarzyskie, kawiarniane. Nie była więc łatwa praca w tym okresie i w takim układzie stosunków społecznych przy wyraźnej i dość dużej abnegacji do pracy społecznej.

Na tym podłożu stosunków rozsiane nieliczne placówki kulturalne przeżywały okresy nierównego tętna pracy i momenty zastoju.

Przypatrzmy się im bliżej.

## MUZEUM

Do placówek naukowo-oświatowych Płocka należy nasze Muzeum. Ma ono dość bogatą przeszłość. Jednak w historii działalności tej placówki nie było nigdy tak długiego zastoju, jak to obserwujemy w latach ostatnich. Muzeum zasadniczo istnieje za nazwy. Właściwie Muzeum jest jakoby placówką schowaną do „Muzeum”. Za długie, wielomiesięczne przerwy część winy ponosi Urząd Konserwatora Wojewódzkiego, który zadbał o elewację zewnętrzną, zresztą bardzo ładnie przeprowadzoną, a „zapomniał” o remoncie dachu. Piękna fasada, ale Muzeum nieczynne! W związku z ciągłymi i długotrwałymi remontami ulega opóźnieniu sprawa selekcji zbiorów TNP i usprawnienia samej pracy Muzeum.

Od kilku lat przechodzi ono chorobę organizacji i reorganizacji, ciągłych prób i projektów ekspozycyjnych. W charakterze prób dotychczasowych ekspozycji przebija tendencja naśladownictwa Muzeum Narodowego w Warszawie, co nie jest chyba słuszne. Nie można nastawiać się na miniaturę Muzeum Narodowego w naszych warunkach, pomijając specyfikę regionu. Poza tym duża ilość eksponatów Muzeum to ptaki, ssaki i ryby, które bardzo słabo związane są z regionem i jego historią. Gdyby wstawić jeszcze parę akwariów z rybkami, mielibyśmy dodatkowy ogród zoologiczny w Muzeum z okazami martwymi i żywymi. Rozumując dalej, należałoby każdą stratę żywej mały w ZOO wyrównywać wypchanym okazem w Muzeum.

Nie należy jednak z Muzeum regionalnego, pretendującego do tytułu Muzeum Północnego Mazowsza, stwarzać martwego ogrodu zoologicznego i na ten cel zajmować największe sale, blokując przy tym ekspozycje ekip archeologicznych, badających przeszłość Płocka.

Czy nie lepiej byłoby przenieść cały dział ornitologiczny do specjalnej hali w ZOO, traktując to, jako naturalne uzupełnienie brakujących okazów żywych. Wówczas i młodzież szkolna i wycieczki z okolic miałyby wszystkie okazy żywe i martwe potrzebne do nauki.

## OCHRONA ZABYTKÓW

Muzeum, w powiązaniu z Wydziałem Kultury Prez. MRN, więcej jak dotychczas winno się zająć ochroną zabytków płockich.

Jeśli można pochwalić akcję rozmieszczenia tablic informacyjnych na niektórych zabytkach, to nie można pominąć milczeniem braku opieki

i troski o zachowanie dla potomnych resztek murów obronnych przy ulicy Bielskiej.

Nie można czekać następnych 15 lat, aż przyjdzie ktoś i dokona nakładem kilkuset złotych zabezpieczenia resztek obronnego muru. Czy położenie ochronnego daszka i zagrodzenie ażurową palisadą stanowi duży wydatek i wysiłek?

W związku z rozbudową Płocka wydaje się słusznym odsłonięcie takich zabytków, jak „Domu pod Trąbami” i historycznej „Wartowni”, poprzez likwidację brzydkiego parkanu murowanego od strony ulicy Mostowej.

W związku z ochroną starej płockiej architektury, inwentaryzowanej i opisywanej przez zespoły specjalistyczne w ramach prac naukowych TNP i Komisji Badań nad Powstaniem i Rozwojem Płocka, rysuje się zagadnienie architektury nowoczesnej, pojętej w naszym mieście chyba nie jako sztuki, ale wprost jako — budowy domów. Być może, że projektantom i znawcom architektury wszelka jednostajność i monotonia kształtów nowoczesnego budownictwa daje pewną gamę przeżyć artystycznych, nas natomiast razi i zmusza do refleksji, co o nas pomyślą, patrząc na postawione „stodoły” przyszłe pokolenia. Nikt wtedy nie będzie dociekał, że płocczanie nie mieli w tej materii nic do powiedzenia. Narzut odgórnie zaplanowanych form architektonicznych szpeci nasze miasto i należy, póki jeszcze czas, wpłynąć na lepsze formowanie nowych kształtów architektonicznych.

Wygląd budynków biurowych, hal fabrycznych, sklepów, ich oświetlenia i kolor to nie tylko sprawa smaku artystycznego ale i wydajności pracy. To są sprawy naukowo zbadane i dowiedzione.

## TURYSTYKA

Wraz z rozwojem życia gospodarczego Płocka należy się liczyć z poważnym ruchem turystycznym. Wprawdzie dzisiejsi turyści to przeważnie „przelotne ptaki” — podróżują wygodnie autokarami, często własnymi samochodami, grupowo bądź indywidualnie, zatrzymują się na krótko w Płocku. Na dłuższy pobyt turystów Płock nie jest przygotowany. Dzisiejszy turysta stawia wymagania. Chce dobrze zjeść, wygodnie spać, przyjemnie spędzić wieczór w kawiarni, czy na dancingu. Czy my tym wymagom turystyki w chwili obecnej sprostamy? Na to pytanie dają odpowiedź sami turyści, krytykując płockie schronisko, hotel i nieliczne jeszcze zakłady zbiorowego żywienia.

W podróży po innych zakątkach naszej Polski zaopatrzyć się można dość łatwo w przewodniki, plany, informatory, albumy ładnych zdjęć i pocztówek. U nas akcja propagandy naszego ośrodka jest jeszcze słabo potraktowana od strony wizualnej i informacyjnej. Wydaje się, że czas już pomyśleć o zaopatrzeniu turysty w wydawnictwa informacyjne, ładne zestawy zdjęć, ilustracji albumowych, składanek o tematyce płockiej.

O pięknie Płocka i walorach turystycznych nie trzeba chyba nikogo przekonywać. Wspaniałe plany ciągów pieszych po wzgórzach i zboczach Góry Tumskiej, promenada nadwiślańska u jej stóp, spacer po alejach róż, zbliżenie do Płocka doliny Brzeźnicy, z uwagi na wygodną komunikację miejską, wszystko to stwarza bogatą oprawę turystyczną naszego miasta. Jeśli do sylwetki Płocka, tak podziwianej przez turystów, dojdą położone z dala od centrum miasta urządzenia rafinerii — Płock ma zapewnioną frekwencję turystów na długi okres czasu, podobnie jak Nowa Huta. Nie można również zapominać o pewnych korzyściach, jakie handel miejski z rozwoju turystyki może czerpać.

## DOM KULTURY

Do najbardziej newralgicznych placówek kulturalnych Płocka należy Dom Kultury. Zagadnienie dotyczy siedziby, nazwy, form i metod pracy Domu Kultury. Siedziba jego, to zlepek różnych Związków Zawodowych, Spółdzielni Pracy — kominiarzy „Pochodnia” — inwalidów „Swit”, i jak wszędzie kilku mieszkań prywatnych. Ten zlepek nosi miano Powiatowego a ostatnio Miejskiego Domu Kultury. Już sam wygląd zewnętrzny nie zachęca do wejścia w jego podwoje.

Dom Kultury, godny tej nazwy, może dopiero w Płocku powstać, w związku z inwestycjami towarzyszącymi budowie Rafinerii i Petrochemii. Obecny twór zasługuje chyba tylko na nazwę Centralnej Świetlicy, podobnej placówkom tego typu, rozsianym w różnych miejscowościach wczasowych, czy uzdrowiskowych.

Jeśli już fakt powstania takiego Domu Kultury został usankcjonowany budżetem na jego utrzymanie i prowadzenie, to treść i formy pracy wymagają nieco innego oświetlenia, nowoczesnych kierunków i metod działania.

Żyjemy w okresie ogromnego postępu wiedzy technicznej. Postęp i skok techniki wymaga od nas już innych wartości, jak przed kilkunastu laty. Zmiana frontu pracy kulturalnej nie nadąża za postępem innych nauk i stąd opóźnienia w rozwoju i programach działalności różnych placówek kulturalnych. Nie można przestarzałych form pracy zaszczepiać i wprowadzać do planu pracy współczesnych placówek kulturalnych.

Umiejętność zmiany form pracy świetlic i Domu Kultury, budzenie szerszych zainteresowań i coraz to nowych potrzeb, gwarantuje powszechność pracy, jej ciągłość i zbliżenie do życia współczesnego. Dlatego też różne nowoczesne zainteresowania techniczne można łatwo połączyć z przeżyciami artystycznymi.

I dla przykładu: pewna ilość właścicieli motocykli może stworzyć klub przy świetlicy, która organizuje wycieczkę turystyczną. Uczestnicy jej wysłuchują koncertu np. w Żelazowej Woli, Ciechocinku, zwiedzają parki, muzea

i wracają z jednodniowej wycieczki pełni wrażeń i zadatków na powtórzenie tej eskapady w inne piękne zakątki naszego kraju.

Należy sądzić, że połączenie koncertu z turystyką, odczytu z filmem, telewizji z zainteresowaniami technicznymi jest możliwe, przy ciągłym poszukiwaniu nowych form pracy świetlicowej, nasyconej nowoczesnością, momentami wychowawczymi i artystycznymi.

Problem obchodzenia się z pralką, odkuraczem, kuchenką elektryczną, motocyklem, umiejętność usuwania drobnych usterek i dokonywania napraw we własnym zakresie jest również ważny, jak umiejętność tańców nowoczesnych i piosenek ludowych.

Dom Kultury, czy też świetlica, obok wyrabiania smaku artystycznego, musi zwrócić uwagę na kierunek utylitarny i kulturę życia codziennego. Walka z wszelkiego rodzaju przejawami nieobycia, ekstrawagancji, prostactwa, jest również ważna, jak walka z chuligaństwem i pijaństwem wśród młodzieży.

Poważnie należy pomyśleć o estetyce wnętrza mieszkalnych i biurowych. Profesor Bystróż wyraźnie podkreślił, „że dużo jest mieszkań, w których są piękne rzeczy, ale bardzo mało jest takich, gdzieby nie znalazło się coś brzydkiego”. Myślę, że w naszym mieście można zorganizować na własny użytek i związanego z miastem powiatu wystawę, pokaz urzędowych wnętrz mieszkalnych a nawet i konkurs. Wydamy wtedy walkę wszelkiej jarmarcznej tandencie, zaśmiecającej jeszcze mieszkania w mieście a szczególnie na wsi. Większej może wartości i znaczenia dla celów zdobniczych nabiorą wytwory sztuki ludowej CPLiA, grafika, artystyczna fotografia, lub tkaniny i wycinanki łowickie, kurpiowskie, czy sannickie w powiązaniu z tłem nowoczesnych mebli. Aby zahamować ekspansję tandety na wieś, może Dom Kultury w powiązaniu z władzami oświatowymi zorganizować instruktaż wycinankarstwa w szkołach i świetlicach miasta i powiatu, przeprowadzony przez mistrzynię tej sztuki z Sannik, Łowicza, Ostrołęki oraz rozpisac konkurs na najlepsze wytwory rękodziela artystycznego, zdobnictwa i sztuki ludowej. Chyba to wdzięczne i nowe pole do pracy. Nikt Płocka nie zwolni moralnie od pionierskiej roli w dziedzinie ochrony kultury ludowej naszego regionu.

W oparciu o bogatą tradycję bujnego życia kulturalnego należy w bieżącym okresie pracę naszą nasilić i uczulić na ten kierunek.

W planach pracy Miejskiego Domu Kultury, Domu Kultury Dzieci i Młodzieży, świetlic, Muzeum, Wydziału Kultury winny być wytyczone konkretne kierunki działania, zmierzające do ochrony i podtrzymania artystycznej twórczości ludowej, poprzez organizowane przeglądy, pokazy, wzornictwo, konkursy i penetrację terenu.

Doceniając pionierską rolę TNP, jako płockiego ośrodka naukowego, pracę Komisji Badań nad Powstaniem i Rozwojem Płocka, pracę Domu Kultury Dzieci i Młodzieży, udane sesje

naukowe, jubileusze i masowe akcje kulturalne, organizowane z okazji obchodów Millenium, nasuwa się myśl zainicjowania i opracowania Dni Płocka. Przygotowanie programu obchodów Dni Płocka, ujętych w plany działalności wszystkich placówek kulturalnych miasta stanowiłoby nić przewodnią wszelkich kierunków działania.

Ośrodek płocki jest zdolny to zadanie wykonać. Wymaga to bezsprzecznie szczegółowego omówienia i rozpracowania.

### WNIOSKI

Rozwój życia kulturalnego naszego miasta opierać musimy w chwili obecnej na istniejących placówkach kulturalnych.

Szerszy i szybszy ich rozwój musi stańwić zaplecze kulturalne dla budowniczych Rafinerii i Petrochemii. Stąd też nasuwa się cały szereg wniosków na najbliższy okres.

Rozszerzając ciasnotę pomieszczeń wszystkich placówek należy sukcesywnie wykwaterować lokatorów z Domu Kultury Dzieci i Młodzieży, Muzeum i TNP, Szkoły Muzycznej i szkół podstawowych.

Upowszechnić najlepsze spektakle teatralne, widowiska, filmy, koncerty, wystawy.

Do czasu budowy nowego kina, maksymalnie wykorzystać salę kina „Przedwiośnie” dla innych potrzeb kulturalnych, poza seansami filmowymi:

Wydać album z widokami Płocka.

Otworzyć nową kawiarnię wraz z czytelnią prasy, nawet kosztem mało rentownego sklepu.

Otoczyć opieką nieliczne kadry instruktorskie ruchu artystycznego, amatorskiego i kulturalnego.

Rozwijać i unowocześniać nasze ZOO. Wybudować pawilon na dział ornitologiczny przeniesiony z Muzeum.

Otworzyć filię Biblioteki Miejskiej i stworzyć bibliotekę wraz z czytelnią dla młodzieży szkolnej.

Stworzyć teatr kukiełkowy w Płocku przy Domu Kultury Dzieci i Młodzieży bądź przy Miejskim Domu Kultury.

Dla podtrzymania i wyzwalania inicjatywy społecznej należy przemyśleć możliwość ustalenia miejskich nagród pieniężnych, przyznawanych za ogólny dorobek w dziedzinie organizacji, budowy, sportu, wychowania, turystyki, fotografii, wydawnictw, badań naukowych itp.

## KULTURA WYPOCZYNKU

W dotychczasowych publikacjach i opracowaniach więcej mówiło się o przeszłości Płocka niż o jego przyszłości. Punktem zwrotnym w temacie „Płock” stała się decyzja Rządu o budowie kombinatu rafineryjnego i petrochemicznego, dzięki której przemysłowa przyszłość poważnie zaciążyła na współczesnym życiu Płocka.

Płock roku 1961 to miasto wielkich nadziei, wielkich inwestycji, inwestycji niespotykanych w jego historii, miasto ogromu zadań, które tym inwestycjom muszą towarzyszyć. Generalna linia rozwoju — uprzemysłowienie nakłada na mieszkańców wiele różnorodnych obowiązków.

Wielkim inwestycjom towarzyszą zwykle wielkie odmiany i przemiany w dziedzinach — społecznej, kulturalnej, w strukturze gospodarczej. Nie zawsze z awansem przemysłowym idzie w parze awans kulturalny ośrodka, tak jak nie zawsze równoległe ze zmianami gospodarczymi następują zmiany w zaopatrzeniu.

Budowa Zakładów Rafineryjnych i Petrochemicznych pociągnie za sobą szereg inwestycji towarzyszących, dokonując dość poważnych zmian w dotychczasowym profilu gospodarczym miasta. Chodziłoby tylko o to, by równoległe do zmian w dziedzinie gospodarczej szły przeobrażenia miasta w dziedzinie kultury. Mamy tu na myśli kulturę pracy i kulturę stosunków międzyludzkich, kulturę życia codziennego i kulturę wypoczynku. Chodzi tu więc o ten zespół zjawisk w żywym organizmie

miasta, który może się stać skutecznym hamulcem dla wszelkich zamachów na mienie społeczne, poszanowanie godności ludzkiej, hamulcem dla rozwydrzenia, chuligaństwa, pijaństwa i nudy przerażającej się w groźbę zachwiania porządku publicznego.

Na terenie Płocka jesteśmy świadkami pewnych ambitnych wysiłków podjętych przez władze miejskie w dziedzinie wzmocnienia i uatrakcyjnienia naszego życia kulturalnego. Jest to bezsprzecznie zasługa przewodniczącego Miejskiej Rady Narodowej, który temu zagadnieniu nadał odpowiednią rangę.

To co zwykliśmy nazywać potocznie kulturą życia codziennego to przede wszystkim czystość i dbałość o estetykę otoczenia, to godziwa i kulturalna rozrywka, to pewna harmonia współżycia między interesem jednostki i pożytkiem wyższej rangi — dobrem społecznym.

Dawne hasło Komisji Edukacji Narodowej z okresu Sejmu Czteroletniego mówiące, że obywatela trzeba tak wychować, żeby jemu było dobrze i z nim było dobrze po przeszło 180 latach nic nie straciło na aktualności.

W mieście, które przez szereg lat będzie jednym, wielkim placem budowy szczególnego znaczenia nabiera kultura wypoczynku a więc sposób spędzania czasu wolnego od pracy. Wielkie budowle mają to do siebie, że zatrudniają setki i tysiące młodych ludzi dobrze zarabiających, żądnych rozrywek, atrakcyjnych zabaw, uganiających się po pracy za czymś nowym, przyjemnym, dającym ujście ich instynk-